CENA NUMERU 25 GR.



ROK XIX

NR 27

Pan Marszałek Śmigły-Rydz wśród dzieci szlachty zagrodowej w Warszawie w dniu 23.VI b. r. (do wiadomości na str. 2).

STRZELEC

Z POLSKIEGO TESTAMENTU

Józef Piłsudski o postawie duchowej Legionów

Zamieszczamy poniżej główny fragment przemówienia, jakie Józef Piłsudski wygłosił dn. 29.III. 1916 r. w Krakowie na bankiecie, urządzonym na Jego cześć przez prezesa N. K. N. (Red.)

Kiedy jestem obiektem czy to wyrazów czci, czy pochwał, czy wdzięczności, zawsze jestem wenętrznie mocno zdziwiony. Bo przede wszystkim praca, której dokonałem, jest w moim wewnętrznym orzeczeniu mała, a jednocześnie mam tyle rozkoszy w tym, co tworzyłem, że po prostu nie może być mowy o zasłudze. U nas rzadko przyjemność łączy się z zasługą, że wbija mię to w dumę, nieco dziecięcą, i wstyd mnie, że tak dużo mam wspólnego z tym wiekiem, w którym to prawem było mierzyć siły na zamiary i łamać to, czego rozum nie złamie.

Gdy przejdę do rozmyślan nad okresem 6-go sierpnia 1914 r., to muszę ujawnić największą tajnię serc i uczuć naszych żołnierzy. Raczcie się cofnąć, panowie do tych tak niby dalekich, a przecież tak bliskich czasów, gdyśmy poszli na bój obok największych, najświetniejszych armij świata; my, żołnierze nie z powołania, nie kształceni w akademiach, bez możności przeprowadzenia tej nauki, którą przeciążeni są przedstawiciele milionowych armij. Kiedy przypomnę sobie nasz ówczesny stan ducha, to obok ideałów politycznych znajdę w nim na dnie zaciekłą wewnętrzną ambicję; pomimo, że byliśmy samotni, że była nas garstka, okazać chcieliśmy się godnymi wielkiej przeszłości żołnierza polskiego. CHCIELIŚMY WYWOŁAĆ W DUSZY WIELKI ODDŹWIĘK PANCERNEJ PRZESZŁOŚCI POLSKI. Nie mam żalu do nikogo, nawet do naszych wewnętrznych zwątpień, do tego braku zaufania do nas „laików", „cywilbagaży", jakimi to mianami nas ochrzczono. Wśród tych, których prowadziłem, byłem najbardziej wiedzącym, co to jest wojna, i pamiętam, kiedym ich uczył przedzierać się przez ten las sprzeczności wiedzy wojennej, potrzebującej tyle techniki, której myśmy w ręku nie mieli, jak to było ciężko. Myśmy się porywali „z motyką na słońce", dmuchali przeciwko wichurze nieufności, pogardy dla tych, co się ważą na takie szalone czyny. Ale jeden jedyny tylko strach nas ogarniał, byśmy się nie stali śmiesznymi w historii, aby nie przysporzyć narodowi polskiemu jeszcze jednego upokorzenia. Żyła w nas ta wściekła ambicja: WŁASNYMI SIŁAMI WYTWORZYĆ NOWE WARTOŚCI POLSKIE.

W tych ciasnych granicach, jakie nam zakreślono, uczył nas każdy szrapnel, każdy granat, każdy trup kolegów naszych i cieszyliśmy się, kiedy oczy nieledwie dziecinne naszych żołnierzy wżerały się w wypadki wojenne, by wyjść z tego upokorzenia i godnie zasłużyć na rycerskie ostrogi. Uczyła nas krew naszych chłopców, rośliśmy w każdej potrzebie. Jeśli mi wolno użyć symbolu, zwrócę się do Żeromskiego, który przedstawił w „Sułkowskim" adiutanta, wżerającego się w tajniki boga wojny. To było nasze zadanie, tym krzepił się nasz duch wobec niezaufania ogółu, jakim nas upokorzono. Gdy teraz wspominam ostatnie boje, gdy pomyślę o chwilach, kiedy drżą i łamią się dusze, gdy wspomnę tych starych wiarusów - goławąsów, jak z zapałem chwytają do ręki druha - karabin, gdy owych oficerów swoich wspomnę, co, jak starych nauczycieli, witają szrapnele, to widzę, z czego jesteśmy dumni: ZGINĄĆ MOŻEMY, ALE HAŃBY IMIENIU NASZEMU NIE PRZYNIESIEMY. Gdy słyszę szum komplementów, gdziekolwiek staję w Polsce, czuję się tylko symbolem tego nowego w Polsce zjawiska: samodzielnie wytworzonego żołnierza. Jeżeli czym zasługuję na wasze pochwały, to przeświadczeniem, że niech się stanie co chce, a praca nasza nie hańbę, lecz chwałę imieniu polskiemu przyniesie.



TYGODNIK

STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO NR 27. ROK XIX — 2. VII. 1939 R.

O nowej „Instrukcji Pracy Orląt Z. S."

Jeśli dziś wobec gróźb wojennych, zawisłych nad pokojem świata i bezpośrednio nad Polską, chcielibyśmy szukać w naszych własnych szeregach otuchy szczególnej, jakiegoś zjawiska, któreby nas — członków Związku Strzeleckiego — pokrzepiało osobliwą świeżością i dawało nam uzasadnione podstawy najsłuszniej należałoby zwrócić oczy ku szeregom naszych najmłodszych.

Należałoby spojrzeć na ruch, który wyłonił się niemal samorzutnie, urósł, okrzepł, rozwija się bujnie i szerzy się coraz bardziej. Ruch tym cenniejszy i sercu bliższy, że na wskroś swój własny, na wskroś polski, bez nalotu wszelkiej obczyzny, bez niewolniczego naśladowania cudzych wzorów, które są w Polsce zbyt często i zbyt skwapliwie chwytane i do których usiłuje się niebacznie nałamać i dostosować duszę polską.

Mówimy rzecz prosta o ruchu orląt Związku Strzeleckiego.

Ruch to jest naprawdę krzepiący i rzecz to jest szczególna, że po prostu, naturalnie i jedynie słusznie sięgnął po ideę do najwłaściwszego źródła. Sięgnął tam, gdzie jedynie należało: do żywej, własnej polskiej tradycji Lwowskich Orląt! Bo istotnie — czyż może być źródło bardziej krzepiące, czy może być w ogóle jakiś „lepszy" i „właściwszy" wzór do naśladowania, godniejszy serc i dusz naszej młodzieży, nad ofiary i bohaterstwo dziatwy lwowskiej?...

„Jeśli kto chce skrzepić własną duszę i serce — niech jedzie do Lwowa na mogiły Lwowskich Orląt". — Te mniej więcej słowa powiedział Komendant Główny, Obywatel pułkownik Tunguz-Zawiślak przy omawianiu nowej **„Instrukcji Pracy Orląt Związku Strzeleckiego"**, której wydanie Czytelnikom oznajmiamy.

Zatwierdzona przez Pana Dyrektora P. U. W. F. i P. W. ukazała się ona jako druga instrukcja z kolei, ale jest właściwie pierwszą instrukcją, która dąży do wyraźnego sprecyzowania celów i zadań ruchu orlęcego według własnych, polskich założeń ideologicznych.

Nie będziemy w tej chwili omawiali „Instrukcji" w szczegółach, gdyż siłą rzeczy powracać będziemy do niej niejednokrotnie. W dzisiejszym wstępnym omówieniu pragnęliśmy tylko zwrócić uwagę na jej **ducha** i tę **ideę przewodnią,** na której kierownicy orląt opierać mają całość wychowawczej pracy.

Planuje się ona i rozwija na **„Prawie Orląt",** streszcza się w zwartym określeniu **celu i zadań** i zamyka się niejako we wzruszającym a polskiej duszy jakże bliskim i zrozumiałym **„Przyrzeczeniu Orląt".**

Gdy z treścią tego Przyrzeczenia zestawimy wyżej przytoczone słowa Obywatela Komendanta Głównego — jasne się stanie, dlaczego w ogólnym omówieniu „Instrukcji" nie można stosować zwykłych kryteriów jako dla podręcznika, mającego dać wytyczne metodyczne i organizacyjne; a trzeba na nią patrzeć przede wszystkim przez pryzmat **narodowej, polskiej racji wychowania pokoleń prawdziwych orląt,** których Polsce dać musimy.

* * *

PRAWO ORLĄT.

1. *Kocham Polskę i pragnę służyć Jej wszystkimi siłami.*
2. *Dbam o honor i dobre imię orląt.*
3. *Jestem dobrym synem i kolegą.*
4. *Pokonuję wytrwale wszelkie trudności.*
5. *Liczę tylko na własne siły.*
6. *Jestem odważny w słowie i czynie.*
7. *Gardzę wszelkim kłamstwem.*
8. *Chcę być pożytecznym obywatelem i ofiarnym żołnierzem.*

PRZYRZECZENIE ORLĄT.

„Przyrzekamy postępować stale według prawa orlęcego, aby stać się godnymi tych orląt, które przelaną swą krwią serdeczną wskazały nam, jak kochać ziemię ojczystą, jak żyć dla niej i umierać.

Tak nam dopomóż Bóg!"

DNI MORZA

W ostatnim nr. „Strzelca" podaliśmy program obchodu „Dni Morza" w Polsce. Uroczystości te, jak wiadomo, trwają od dnia 25 czerwca do 2 lipca.

Główne momenty obchodu, przewidziano w dniu 29 czerwca w Gdyni. Sprawozdanie z uroczystości gdyńskich podamy w następnym nr. „Strzelca"; teraz wspomnimy pokrótce, jak wyglądały obchody „Dni Morza" w ubiegłą niedzielę.

W Warszawie w godzinach rannych zorganizowano akademie dla robotników. W czasie tych akademii wygłoszono cały szereg odczytów na tematy zagadnień morskich. Wśród manifestacji publiczności, pod hasłem „Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da", przez ulice stolicy przejechał korowód kilkuset pojazdów mechanicznych z orkiestrami, młodzieżą robotniczą i harcerzami.

W Łodzi na placu Wolności do zgromadzonych 50 tys. uczestników obchodu „Dni Morza" przemówił prezydent miasta. Wśród niebywałego entuzjazmu uchwalono rezolucję, w której społeczeństwo łódzkie wyraża pełną gotowość obrony odwiecznych praw Polski do polskiego morza.

W Wilnie po nabożeństwie, olbrzymi pochód ruszył na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie zorganizowano wiec. Mówcy podkreślali znaczenie morza dla Polski, zwłaszcza w obecnej sytuacji politycznej, poczem złożono przysięgę na wierność polskiemu morzu.

We Lwowie odświętnie udekorowanymi ulicami przeciągnęły liczne pochody z orkiestrami. Na posiedzeniu zarządu okr. Ligi Morskiej i Kolonialnej wygłoszono odczyt p. t. „Polskie sprawy morskie i kolonialne".

W Poznaniu na placu Wolności, przy dźwiękach hymnu narodowego, rozpoczęły się uroczystości „Dni Morza" podniesienia bandery L. M. K.

W 23 ROCZNICĘ BITWY NA POLSKIEJ GÓRZE

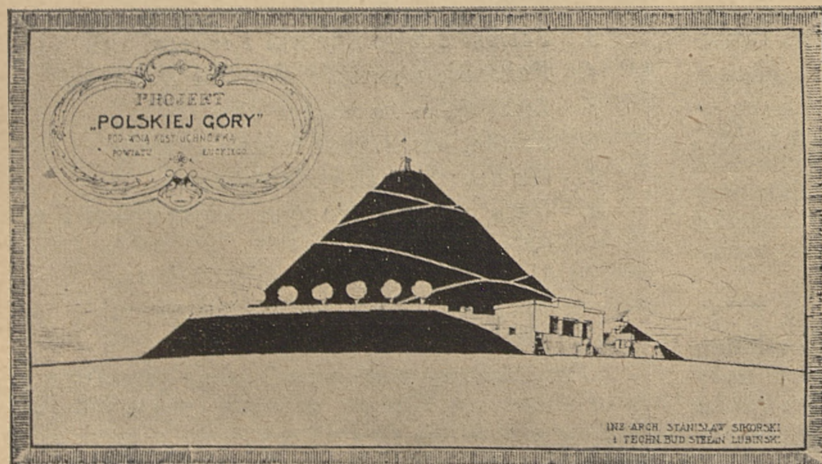
Jedną z największych i najkrwawszych bitew legionowych, w której brały udział wszystkie trzy brygady legionowe, była t. zw. bitwa pod Polską Górą na polach Kostiuchnówki w dn. 4—6 lipca 1916. Oto jak mówi o bitwie sam Piłsudski w rozkazie wydanym 11.VII. 1916: „Najcięższe z dotychczasowych naszych bojów przeszliśmy w dniach ostatnich. Ogień artylerii z nieznaną nam dotąd potęgą szalejący na naszych okopach, masowe ataki nieprzyjaciela, przebijanie się bagnetem przez piechotę wroga, masowe również szarże kawalerii rosyjskiej, wreszcie odwrót w nadzwyczajnie ciężkich warunkach — oto, cośmy przeszli w ciągu kilku dni".

W celu uczczenia tych bohaterskich dni, dni bojów na polach Kostiuchnówki, Zarząd i Komenda Z. S. Podokręgu Wołyń organizuje tradycyjnym zwyczajem w dniu 2 lipca „Marsz na Polską Górę".

W marszu biorą udział liczne drużyny, reprezentujące wojsko, p. w. i inne organizacje.

Protektorat nad tegorocznymi uroczystościami objął wojewoda wołyński A. Hauke-Nowak, dowódca O. K. gen. bryg. M. Smorawiński, J. E. ks. biskup dr. A. Szelążek i Wołyński Okręg Związku Legionistów.

Uroczystości na Polskiej Górze odbędą się według następującego programu: dnia 2 lipca 1939, godz. 6.45 — przybycie patroli na Polską Górę; godz. 8 — 9.30 — strzelanie patroli; godz. 10 — nabożeństwo; godz. 11.30 — defilada, następnie po rozdaniu nagród zwycięskim patrolom, o godz. 16.00 — zwiedzanie pobojowisk historycznych walk Legionów.



Projekt Kopca na Polskiej Górze.

HOŁD SZLACHTY ZAGRODOWEJ NA ZAMKU I U WODZA NACZELNEGO

Dnia 23 czerwca przybyła do Warszawy wycieczka Związku Szlachty Zagrodowej z trzech województw Małopolski Wschodniej, licząca 520 osób.

Południowe i wschodnie połacie kraju gęsto zaludnione są potomkami drobnej szlachty polskiej, którą osadzali królowie polscy, nagradzając ich w ten sposób za męstwo okazane w bojach. Minęły długie lata. Potomkowie rycerskich rodów, osiadli wśród obcego narodowościowo elementu i pozbawieni dopływu polskości w czasach niewoli, zwolna zapomnieli o swej pięknej tradycji i pionierskiej roli, jaką mieli spełnać.

Lecz oto z odzyskaniem niepodległości nastąpiło odrodzenie polskiej szlachty zagrodowej. Wyciągnięto ze schowków dawne dyplomy królewskie, zaczęto oczyszczać z obcych naleciałości stare nazwiska rodowe, powrócono do dawnych imion, celowo przekręcanych przez obcych proboszczów. Powstał nowy, odrodzony ruch potomków dawnego rycerstwa, którzy zdają sobie sprawę z obowiązków, wypływających z dawnych tradycji i z życia współczesnego.

W wycieczce bierze udział około 200 uczniów i uczenic ze szkół gospodarczych i kursów sanitarnych, prowadzonych przez Związek Szlachty Zagrodowej oraz 300 członków Związku i ich dzieci.

W godzinach południowych wycieczka przybyła na Zamek, celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi. Pan Prezydent wyszedł na dziedziniec zamkowy przywitany gromkimi okrzykami na jego cześć. Po przejściu przed szeregami szlachty, Pan Prezydent przemówił do nich, dziękując za odwiedziny, przypomniał piękne rycerskie tradycje dawnej polskiej szlachty zagrodowej, które przetrwały do dni dzisiejszych.

Następnie wycieczka przybyła do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych aby złożyć hołd Naczelnemu Wodzowi. Przemówienie powitalne wygłosił prezes zarządu głównego Związku ks. dziekan płk. Miodoński, poczym delegacja dziewcząt wręczyła Panu Marszałkowi wiązankę kwiatów. Naczelny Wódz spędził dłuższą chwilę na rozmowie z poszczególnymi delegacjami. Opuszczając dziedziniec, Pan Marszałek w serdecznych słowach pożegnał wycieczkę, podkreślając zaufanie i wielką wagę, jaką przywiązuje do prac Związku, prowadzonych dla dobra Państwa.

Uczestnicy wycieczki zgotowali Panu Marszałkowi serdeczną owację.

525-LECIE ISTNIENIA BRACTWA STRZELCÓW KURKOWYCH

Dn. 25.VI. b. r. obchodziło Bractwo Strzelców Kurkowych w Warszawie 525-lecie swego istnienia. Protektorat nad tym jubileuszem przyjęli Pan Prezydent Rzplitej i Pan Marszałek Śmigły-Rydz.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęło nabożeństwo w katedrze warszawskiej. Stamtąd członkowie Bractwa z całej Polski ruszyli pochodem przez miasto.

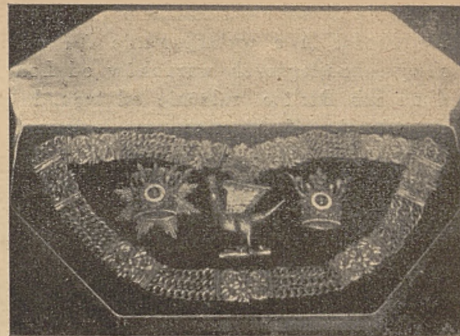
Pochód ten wyglądał niezmiernie interesująco, ponieważ jego uczestnicy ubrani byli w barwne stroje dawnych mieszczan polskich. Bractwo bowiem dziedziczy tradycje po prastarych, (bo sięgających jeszcze XIII w.) organizacjach obronnych mieszczan, zrzeszonych w Bractwie Łuczniczym. Bractwo to miało na celu tworzenie pogotowia obronnego miasta, pilnowanie go i pełnienie służby wartowniczej.

Lata niewoli wpłynęły hamująco na rozwój Bractwa. Z chwilą jednak odzyskania niepodległości powstaje myśl skupienia pod znakiem kura mieszczaństwa polskiego dla ćwiczenia się w strzelaniu i obronie miasta (w Warszawie przyczynił się do wskrzeszenia Bractwa w dużej mierze gen. broni Kazimierz Sosnkowski, dużo inicjatywy wykazali również płk. Sas-Jaworski, oraz p. p. Koszutski i Sobański).

Nawiązanie do prastarych zwyczajów jest b. charakterystyczne dla Bractwa Strzelców Kurkowych, a przejawia się nietylko w zachowaniu staromieszczańskich strojów, ale i innych obyczajów organizacyjnych dawnego Bractwa Łuczniczego.

Dalszy ciąg uroczystości jubileuszowych odbył się na Stadionie Strzelnicy— na strzelnicy Br. Strz. Kurkowych. Tu gen. Krok-Paszkowski (przedstawiciel P. Prezydenta) udekorował zasłużonych członków Bractwa krzyżami zasługi, następnie wbił gwóźdź do nowoufundowanego przez Bractwo sztandaru, poczym delegaci Bractwa z całej Polski wbijali symboliczne gwoździe w drzewiec sztandaru.

W mowach, które następnie wygłoszono wszyscy mówcy podkreślili szczególną doniosłość sportu strzeleckiego w czasach obecnych, gdy chodzi nietylko o uprawianie strzelectwa dla rozrywki ale i tak, jak niegdyś, dla przygotowania obrony miast.



Insygnia warszawskiego króla kurkowego.

Po strzałach honorowych, oddanych przez protektorów i gości nastąpiły zawody o tytuł króla kurkowego (na Warszawę). W czasach średniowiecznych strzelano do żywego kura, a godność króla otrzymywał ten, kto ostatnim strzałem strącił resztki kura.

Na rok obecny tytuł króla — zdobył p. Markiewicz.

ECHA TYGODNIA

NOWY KONFLIKT NA DALEKIM WSCHODZIE.

Jeszcze nie został zlikwidowany zatarg między Anglią i Japonią z powodu blokady Tientsinu, (o którym pisaliśmy w poprzednim numerze), a już wynikł nowy konflikt między tymi państwami.

Władze wojskowe japońskie, zajmując miasto portowe Swatan w południowych Chinach, zażądały w formie ultymatywnej opuszczenia portu przez okręty wojenne Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Brytyjskie dowództwo floty ogłosiło jednak, że okręty nie opuszczą portu dopóki bezpieczeństwo i interesy obywateli brytyjskich nie zostaną zabezpieczone. Nadto, brytyjskie władze morskie wydały polecenie, aby statki angielskie zawijały nadal do portu w Swatan, jak gdyby blokada nie istniała.

ZAWARCIE UKŁADU Z SOWIETAMI ULEGŁO ZNÓW ZWŁOCE.

Dnia 22 maja miała się odbyć ostateczna konferencja w sprawie zawarcia układu między Anglią i Sowietami. Tymczasem komisarz spraw zagranicznych Mołotow nie przyjął ostatnich propozycji angielskich. Wysunął ponownie główne żądanie Sowietów, aby w układzie wyraźnie zostały wymienione, którym państwom bałtyckim wszystkie trzy państwa (t. j. Anglia, Francja i Sowiety) udzielają gwarancji oraz aby pomoc udzielona była natychmiast, bez uprzednich narad.

Po nadejściu tych wiadomości do Londynu, rząd angielski wysłał swym przedstawicielom nowe instrukcje.

Prasa angielska zaczyna wątpić w do-





W ub. mies., jak o tym donosiliśmy, odbyły się w Rydze uroczystości 20-lecia. „Aizsargów". Na pierwszym zdjęciu widzimy zapełnione widzami trybuny w czasie popisów; — trzeci z lewej w pierwszym rzędzie — Komendant Główny Z. S. ob. płk. Tunguz - Zawiślak. Zdjęcie drugie przedstawia poczty sztandarowe „Aizsargów" w defiladzie.

brą wolę Sowietów i zadaje pytanie, czy nie chodzi tu o wytargowanie dla Moskwy jaknajlepszych warunków od Londynu lub Berlina, zależnie od tego, kto da więcej. Z Niemiec ma wyruszyć wkrótce delegacja handlowa, która zaproponuje Sowietom 10-letni kredyt na olbrzymią sumę 60 milionów funtów szterlingów w towarach niemieckich w zamian za surowce.

MINISTER PROPAGANDY RZESZY W GDAŃSKU.

Dnia 18 czerwca odwiedził Gdańsk minister propagandy Niemiec i wygłosił dwa przemówienia dla pokrzepienia serc wątpiących gdańszczan.

Mowy te, poza znanymi już frazesami o ucisku Niemiec, nie przyniosły nic ciekawego. Jedynym godnym uwagi momentem było przyznanie się, że Gdańsk jest tylko politycznym przedmiotem sporu w walce o równowagę państw europejskich. Poza tym następowały też już znane groźby.

Prasa donosi, że ludność Gdańska odniosła się do przyjazdu Goebbelsa obojętnie. Tylko organizacje hitlerowskie zorganizowały owacyjne przyjęcie.

Opinia europejska przyjęła wystąpienie Goebbelsa bardzo nieprzychylnie, a częściowo na wesoło. Minister propagandy użył w swym przemówieniu argumentu, że tak, jak Polska żąda Gdańska dla tego, że leży u ujścia Wisły, to Niemcy z równą słusznością mogłyby żądać... Rotterdamu, (wielkiego portu holenderskiego), leżącego u ujścia Renu. Goebbels zapomniał jednak, że Niemcy posiadają 6 wielkich portów, położonych u ujścia rzek niemieckich, a mianowicie: Hamburg u ujścia Łaby, Emden u ujścia Ems, Brema u ujścia Wezery, Szczecin u ujścia Odry, Królewiec u ujścia Pregoły i Rostock i Warnemünde u ujścia Warnowi. A Polska posiada tylko ujście jednej Wisły u Gdańska.

Wolno Niemcom „zrzec się" holenderskiego Rotterdamu, ale Polska nie zrzeknie się Gdańska, który był nasz i będzie nasz.

OSTATECZNY TERMIN WPŁAT NA POŻYCZKĘ LOTNICZĄ.

Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że subskrybenci Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, którzy mieli spłacić należność za obligacje lub bony w trzech ratach, a nie mieli możności uiścić drugiej raty w pełnej wysokości lub w oznaczonym terminie — nie stracą dotychczas wpłaconych kwot, o ile w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5 lipca b. r. wpłacą całkowitą należność z tytułu subskrybowanej pożyczki.

SZUKAMY NOWYCH BOGACTW MINERALNYCH

Z dawna już panuje przekonanie, że Polska jest krajem o wielkich bogactwach mineralnych, dotychczas nie odkrytych. Systematycznym poszukiwaniem tych bogactw zajmuje się Państwowy Instytut Geologiczny.

W roku ubiegłym były prowadzone prace na lewym brzegu Wisły w okolicach Solca i Wójczy w celu ustalenia, czy znajdują się tam pokłady ropy i soli. Na prawym brzegu Wisły istnienie pokładów zostało stwierdzone i zaczną się próbne wiercenia.

Wiele uwagi poświęca Państw. Instytut Geologiczny Wołyniowi i Podolu. Próbne wiercenia, przeprowadzone w ub. roku, wykazały możliwość istnienia węgla kamiennego na południowym Polesiu oraz wschodnim i zachodnim Wołyniu. Na Podolu, w okolicach Uścieszka rozpoczęto roboty górnicze w celu ustalenia wielkości i grubości znajdujących się tam pokładów miedzi.

W Górach Świętokrzyskich wciąż prowadzi się poszukiwania rud ołowianych, cynkowych i miedzianych.

Państw. Instytut Geologiczny (Warszawa, ul. Rakowiecka 4) zwraca się do wszystkich z prośbą o zawiadomienie o występowaniu surowców mineralnych. Dzięki takim informacjom stwierdzone zostało istnienie soli w Grodzieńszczyźnie i węgla na Polesiu.

SPÓŁDZIELCY — DLA ARMII

Spółdzielcy i pracownicy spółdzielczy Związku Spółdzielni Spożywców „Społem" ofiarowali dla Armii 13 samochodów sanitarnych z pełnym wyposażeniem.

SAMOCHODEM PRZEZ POLSKĘ)*

W niedzielny, słoneczny poranek rozśpiewały się nagle silniki, aby potem przez siedem dni i nocy rozbrzmiewać po Polsce swym warkotem od Bałtyku po Kraków, od Poznania po Wołyń, od Warszawy po Prusy Wschodnie w zaciętej walce o Wielką Nagrodę Pana Prezydenta. Ruszyły, aby przejeżdżając kraj nasz wzdłuż i wszerz zbliżyć samochód do społeczeństwa i zapropagować ideę motoryzacji tam, gdzie dotychczas samochód jeszcze nie dotarł.

Ruszyły... Na lewo i prawo, gdzieś z boku za rowami płynie spokojnie, zwyczajne sobie życie. Przed białymi ścianami strzech grupki ludzi, jakby nieruchome w podziwie, a dalej srebrzyste fale kłosów, czarne wstęgi lasów, to znów zielone dywany łąk, kwadraciki pól, białe pasma wiejskich dróg. Znikają szybko z oczu domy i ulice, pełne widzów. Na razie z daleka wystrzeliła hen ku górze smukła wieżyca Jasnogórskiej Świątyni. Mknie dalej maszyna, prowadzona wytrawną ręką kpt. Kossowskiego, zaprawionego w licznych bojach kierowcy i zdobywcy w tym raidzie zaszczytnej nagrody ministra spraw wojskowych.

Już pędzimy po niezliczonych serpentynach wzdłuż górskich potoków Podkarpacia. A oto Zagłębie Naftowe. Sterczą po obu stronach drogi czarne kominy szybów, tuż obok zaś potężne, brunatne zbiorniki nafty.

Za chwilę kochane miasto Lwów. Zapadła noc. Podolskimi jarami mkną maszyny, a gdy noc minęła przecinamy już Wołyń a potem Polesie. To znowu wpadamy na piękne, lesiste Góry Świętokrzyskie. Kielce, Jędrzejów — miejscowość tak blisko z Wielkim Marszałkiem złączone. Tutaj też szczególnie co kilkadziesiąt prawie kroków mundury strzeleckie wzdłuż trasy. Dzielni chłopcy w poczuciu obywatelskiego obowiązku pełnią ciężką służbę porządku i bezpieczeństwa, zastępując policję. Za chwilę Sowiniec przez naród ku czci Jego Wskrzesiciela usypany i stare mury Wawelu, co mają w swych podziemiach doczesne Jego prochy. Minęliśmy Kraków a oto zaolziańskie ziemie Jabłonków, Trzyniec, Cieszyn. Bije mocniej serce na ich widok.

Następnie przez schludne wsie i miasteczka, często między rzędami czereśni śpieszymy na północ. Wreszcie polskie morze. Cicho i spokojnie szumi Bałtyk... Wsłuchujemy się z rozrzewnieniem w tę dziwną melodię fal, pewni, że za żadną cenę odpechnąć się od niego nie damy. Ale trzeba żegnać morze, by za kilkanaście godzin rozkoszować się pięknem jezior augustowskich. Stamtąd ostatnia już jazda do Warszawy. Tutaj zamilkły silniki—skończył się 12 Międzynarodowy Raid Samochodowy, a wraz z nim, niestety, przemiła wędrówka po najcudniejszych zakątkach naszego kraju.

L. K.

---

*) Wrażenia z niedawnego międzynarodowego raidu samochodowego, na trasie 4400 km., którego wyniki podaliśmy w poprzednim numerze „Strzelca" w dziale sportowym. *(Red.)*



Na starcie Międzyn. Raidu Samochod. w Warszawie.



PRZECZYTAJCIE I ROZWAŻCIE WSPÓLNIE

MORZE W ŻYCIU NARODU

Lądy stałe — kontynenty i wyspy — otoczone są zewsząd przez olbrzymie przestrzenie wodne, t. j. morza i oceany.

Niegdyś, w czasach bardzo już odległych wielkie wody **rozdzielały ludzkość** na grupy ras i narodów, nic wzajem o sobie niewiedzących. Morza i oceany stanowiły przestrzenie nieprzebyte, granice odstraszające, za którymi na nieznanych lądach rodziły się i umierały, powstawały i ginęły nieznane twory państwowe nieznanych ludów, niewiadome cywilizacje i kultury. Człowiek nie szedł na wielkie wody, bał się ich ogromu, nie rozumiał ich pożytku i nie znał środków, przy których pomocy mógłby na nie wkroczyć, przebywać je i opanować. Puste i niewyzyskane kolebały się przez długie wieki wodne roztocza, zajmujące siedem dziesiątych powierzchni całej kuli ziemskiej.

Wiele zapewne tysięcy lat upłynęło aż **człowiek zbliżył się** do morza **w świadomym rozumieniu jego znaczenia,** jako **wspaniałej drogi** łączącej przybrzeżne siedziby ludzkie z dalszymi siedzibami tego samego lub przeciwległego brzegu, oraz jako **niewyczerpanego zbiornika niezliczonych skarbów i pożytków** wszelkiego rodzaju. Morza przyciągnęły ludność; brzegi morskie zabudowały się osiedlami, miastami i portami, żyjącymi z **dobrodziejstw** wielkiej wody t. j. **połowu i handlu.**

Początkowo środki (łodzie, galery, korabie), których używano dla poruszania się na powierzchni mórz, były niedoskonałe. Nie można było wyprawiać się na nich bezpiecznie na pełną przestrzeń wielkiej wody. Powstała i trwała długo **żegluga przybrzeżna,** wyzyskująca początkowo jedynie skraje mórz wewnętrznych czyli śródlądowych. Z czasem i w miarę udoskonalenia środków przekształciła się ona w **śródlądową żeglugę pełnego morza**, krzyżującą drogi śmiałych zdobywców i przedsiębiorczych kupców na całym jego obszarze. Rozszerzyły się horyzonty ludzkiej wiedzy, zbliżyły się do siebie wraz z rozwojem żeglugi różne narody nad morzami żyjące, ożywiły się stosunki, pomnożyły się niebywale bogactwa, zdobywane drogą morską przez wymianę dóbr czyli **handel morski.**

W okresie żeglugi śródlądowej powstawać zaczęły wielkie organizmy — **potężne państwa morskie.** Morze stało się czynnikiem, który stanowił o życiu narodu, o jego bogactwie, rozwoju kulturalnym i wreszcie o potędze państwowej.

Gdy morska żegluga śródlądowa rozwinęła się bardzo znacznie, jeszcze tylko roztocza oceanów dzieliły od siebie różne części kuli ziemskiej. Ich przeogromne obszary, oblewające brzegi pięciu części świata i niezliczonej ilości wysp zostały jednak opanowane. Stały się olbrzymią **„drogą dróg“,** swobodną, niemal nieograniczoną przestrzenią **dogodnych szlaków komunikacyjnych i handlowych,** które doprowadzają narody do zasobów niezliczonej ilości bogactw bądź to naturalnych, znajdujących się w skorupie ziemskiej dalekich lądów, bądź to wyprodukowanych pracą przetwórczą ich mieszkańców (przemysł).

Od tego, w jakim rozmiarze dany naród potrafi opanować brzegi własnego morza, od tego w jakim stopniu umie wyzyskać drogi własnej wielkiej wody i zużytkować dla siebie wielkie szlaki oceaniczne — zależy w czasach obecnych jego byt i cała jego przyszłość.

Polska jest dziś państwem morskim, mimo, że posiada **narazie** niewielki pas wybrzeża **Bałtyku, który od wieków był morzem słowiańskim i polskim.** Niegdyś naród polski nie umiał wyzyskać własnego morza, chociaż jego znaczenie dla Rzeczypospolitej rozumiało wielu mądrych Polaków.

370 lat temu prawie znakomity pisarz Dymitr Solikowski określił dobitnie rolę i znaczenie morza tymi słowy:

„Kto ma państwo morskie a nie używa go, albo da sobie wydzierać — wszystkie pożytki od siebie oddala, a wszystkie szkody na siebie prowadzi, z wolnego niewolnikiem się staje, z bogatego ubogim“.

Pomyślcie:

1) *Jakie ma naród polski podstawy historyczne, geograficzne i życiowe, które mu dają niezaprzeczone prawo do posiadania szerokiego pasa wybrzeży Bałtyku?*

2) *Jaka nauka płynie dla nas ze słów Dymitra Solikowskiego, któreśmy tu przytoczyli?*

ŚWIETLICA STRZELECKA

Świetlica strzelecka w lecie

Nie nowina to, że z chwilą nastania upalnego lata życie świetlicowe przygasa. Proletariacka młodzież wielkomiejska opuszcza w tym czasie miejsce stałego zamieszkania w poszukiwaniu pracy poza miastem, młodzież wiejska, zapracowana, także rzadziej zagląda do świetlicy, owego centrum organizacyjnego życia. Urlopy wakacyjne i wyjazdy „duchów ożywczych" pracy świetlicowo-wychowawczej — nauczycielstwa przyczyniają się również w mniej organizacyjnie wyrobionych ośrodkach do zupełnego nie raz zawieszenia pracy oświatowo-wychowawczej, a mniej wyrobione zarządy wykorzystują niekiedy tę okazję ku zaoszczędzeniu kilkudziesięciu złotych i likwidują świetlicę. Możnaby jeszcze z biedą pogodzić się z faktem nie posiadania świetlicy, gdyby istnienie jej nie wiązało się tak ściśle w tych środowiskach z możliwością jakiej takiej pracy nawet w okresie letnim, gdyby stosowane w świetlicy formy pracy zastępowano innymi, których tak duże możliwości daje lato, a przez utrzymanie ciągłości pracy organizacyjnej, lub ściślej jeszcze — owej łączności, związku organizacyjnego komendanta z pododdziałem i członków z sobą na płaszczyźnie pracy organizacyjnej, wytwarzało się przekonanie, że życie organizacyjne nie jest ani na chwilę przerywane, że stosowną do okoliczności przybiera zawsze formę.

Sprawa owej nieprzerwanej łączności dziś zwłaszcza nabiera szczególniejszego znaczenia. Stoimy przecież wobec możliwości wybuchu wojny, zdaje się, jak nigdy bliskiej. Gdzie jak gdzie, ale u nas, w Zw. Strzeleckim, organizacji o charakterze wojskowym, sprawa ciągłej łączności jest sprawą naszej organizacyjnej gotowości wojennej. I nie tylko naszej. Wie każdy, kto świadom jest naszych zadań organizacyjnych, że elementarnym obowiązkiem każdej placówki strzeleckiej, każdego pododdziału, jest oddziaływanie na całe środowisko, na wszystkich mieszkańców wsi w kierunku całkowitej gotowości wojennej. W dzisiejszych warunkach wiejski pododdział strzelecki stać się musi ośrodkiem prawdziwych informacyj dla ludności miejscowej, prostować musi pogłoski nieprawdziwe lub wiadomości niepokojące, wytwarzać właściwy pogląd na będące dziś na czasie sprawy wojny, którą uznać musimy za narzuconą nam konieczność, od której uchylić się nie możemy, w której jednak, choćby po najcięższych ofiarach, zwyciężyć musimy, a zniszczywszy gruntownie naszego odwiecznego wroga i wroga pokoju, zapewnić go na długie lata sobie i pokoleniom następnym.

Poza akcją uświadamiającą w tym — nazwijmy go — podstawowym zakresie, stoją przed nami inne jeszcze zadania w zakresie pogotowia gospodarczego wsi, zainteresowania ludności wiejskiej sprawami samoobrony i wiele innych, które w chwili obecnej masy z pewnością interesują, na które chętniej dziś, jak kiedy indziej, ucha nadstawią.

W tych warunkach wzrasta znacznie rola komendantów oddziałów i pododdziałów. Pierwsi, znając warunki swego rejonu, winni ustalić dokładnie wytyczne działalności letniej w pododdziałach, omówić je w dniach najbliższych na odprawach z komendantami pododdziałów oraz kierownikami pracy wychowawczej i w ciągu całego lata kontrolować nieustannie wykonanie. W razie konieczności wyjazdu złożyć winni te czynności w ręce odpowiedzialnego zastępcy. Władze organizacyjne (zarządy oddziałów) muszą bezwzględnie zapewnić komendantowi możność poruszania się po terenie swego oddziału.

Reasumując to, co wyżej powiedziano, można by *wytyczne letniej działalności oświatowo-wychowawczej pododdziału strzeleckiego* ująć następująco:

1) w ciągu całego lata odbywać się muszą we wszystkich pododdziałach zbiórki członków dla celów oświatowo-wychowawczych przynajmniej raz w tygodniu (w dnie świąteczne); terenem zbiórki stać się powinny sad, brzeg rzeki, łąka, las i t. p.;

2) do programu zbiórek włączyć należy: systematyczne czytanie i omawianie „Strzelca" i „Przysposobienia Rolniczego", szczególnie wiadomości politycznych, zwracać uwagę na rzeczy i fakty najważniejsze ze stanowiska interesów Polski akcentując to, co o tym każdy powinien wiedzieć i myśleć; omawiać sprawy wojny i pogotowia wojennego wsi; zbiórki urozmaicać grami ruchowymi, towarzyskimi, inscenizacjami, zajęciami z zakresu sportu;

3) poza zbiórkami zalecić i ustalić na odprawach komendantów pododdziałów i kierowników wychowania konkretny program ognisk, majówek, wycieczek sąsiedzkich, krajoznawczych (po powiecie), do szkół rolniczych i dobrze prowadzonych gospodarstw, a w związku z wycieczkami sąsiednimi — program różnych możliwych konkursów, rozgrywek i turniejów;

4) wśród projektowanych uroczystości zalecić i omówić na odprawie projekty obchodu: święta organizacyjnego (6.VIII), połączonego ewentualnie z zakończeniem roku (projekt taki w N-rze 26 zeszłorocznego „Strzelca"), święta żołnierza polskiego (15.VIII) i dożynek;

5) na zbiórki pododdziału, ogniska, majówki i turnieje zapraszać ludność miejscową, wciągać ją do dyskusji i czynnego w ogóle udziału w zebraniach strzelców(czyń) i życiu organizacji;

6) przygotować do organizowania i prowadzenia letniego życia organizacyjnego i oświatowo-wychowawczego samorządy świetlicowe, przodowników i komendantów pododdziałów.

NOWE KSIĄŻKI

M. Krawczyk: WYCHOWANIE FIZYCZNE W DOMU I SZKOLE. *Książnica - Atlas. Lwów - Warszawa. Zł. 0,80.*

Dla rozwoju współpracy domu i szkoły około tak bardzo dziś aktualnego zagadnienia wychowania fizycznego młodzieży, niezmierne ważne jest postawienie sprawy i uświadomienie wzajemne dwóch najważniejszych czynników wychowawczych: domu i szkoły o usiłowaniach w tym kierunku. Zadaniu temu ma zadośćuczynić broszura wizytatora Min. W. R. i O. P. Mariana Krawczyka.

Broszura przeznaczona jest przede wszystkim dla rodziców. Nadaje się jednak właściwie dla tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób wychowują młodzież.

Henryk Worcell ZDARZENIA W MROKU. *Nakład Gebethnera i Wolffa.* Co czytelnika może najbardziej uderza w tym zbiorze 4 opowiadań, to właśnie dojrzałość artystycznego wyrazu, niezwykłe opanowanie pisarskie i to zarówno materiału „przeżytego", jak i „wymyślonego" — kompozycja bez zarzutu, niejako zapięta na ostatni guzik, nieposzlakowany czysty język.



Przed XV Zawodami „Szlakiem Kadrówki"

Tegoroczne święto organizacyjne Związku Strzeleckiego będzie obchodzone szczególnie uroczyście. Na dzień 6 sierpnia b. r. przypada 25-ta rocznica wymarszu I-szej Kompanii Kadrowej (1914 — 1939), a równocześnie odbędą się XV Zawody Marszowe „Szlakiem Kadrówki" Kraków — Kielce.

Mające się odbyć w b. r. XV Zawody „Szlakiem Kadrówki" (1924—1939) to też swojego rodzaju „jubileusz" dla nas strzelców. W latach 1924—1938 historyczną trasę I-szej Kompanii Kadrowej przemaszerowały żołnierskim krokiem setki drużyn strzeleckich oraz setki drużyn wojskowych i różnych organizacyj wojskowo-wychowawczych.

Marsze „Szlakiem Kadrówki", jakie się odbyły na przestrzeni lat 1924—1938 mają już swoją literaturę, a tegoroczne XV Zawody „Kadrówki" niewątpliwie zostaną liczne obesłane przez wszystkie powiaty strzeleckie i garnizony wojskowe.

Do I Zawodów Marszowych „Szlakiem Kadrówki" startowało z Oleandrów krakowskich 6 sierpnia 1924 r. 7 drużyn po 13 zawodników z następujących ośrodków strzeleckich: Warszawa, Katowice, Kraków (2 drużyny), Przemyśl, Wieliczka i Bochnia.

Zwycięstwo odniosła wówczas drużyna strzelecka z Przemyśla. Marsz ukończyli wszyscy zawodnicy, z wyjątkiem ob. Kulpy Teodora z drużyny Kraków II, który to zawodnik wycofał się w drugim etapie marszu.

I Marsz „Szlakiem Kadrówki" w r. 1924 wywarł na wszystkich uczestnikach zawodów ogromne wrażenie. Toteż w „Kadrówkach" odbywanych w latach następnych widziało się te same twarze, co w zawodach pierwszych. Zaczęły równocześnie padać rekordy marszów. I tak, gdy w I-szych Zawodach w r. 1924 zwyciężył Przemyśl w czasie 24 g. 06 m., to w II-gich zawodach w r. 1925 zwyciężyła drużyna strzelecka Oddziału 18 g. 18 m. 08 s. Rekord pobity został blisko o 6 godzin. I liczba drużyn wzrastała rok rocznie na starcie. Gdy w roku 1924 startowało drużyn 7, to w roku 1925 mieliśmy ich już 14, a w roku 1926 drużyn 71 po 13 zawodników.

Oddział krakowski „Orlęta" może poszczycić się tym, że zdobył po 3-kroć (w latach: 1925, 1926, 1929) pierwsze nagrody wędrowne, ufundowane na „Kadrówkę". Zdobią one dziś świetlicę tego najstarszego Oddziału w Krakowie. To 3-krotne zwycięstwo nie przyszło jednak „Orlętom" łatwo. Miały one przeciwników twardych... Na historycznej trasie marszu „Kadrówki" istniała między drużynami silna rywalizacja, rywalizacja szlachetna; piękne trofea za zwycięskie zawody były już w Przemyślu, były w Krakowie, były w Krasnym Stawie, były w Lublinie — i w końcu po 3-krotnym zwycięstwie „Orląt" krakowskich przeszły na ich własność.

Oddział krakowski „Orlęta" ma jeszcze po dziś dzień w swoim gronie kilku obywateli, którzy szczycą się tym, że odbyli I Marsz „Szlakiem Kadrówki" w roku 1924, a więc 15 lat temu. Startowali oni następnie corocznie w dalszych Marszach „Kadrówki". Rekord pod tym względem mają: ob. ob. Gawlik Władysław, Kafel Józef i Krawczyk Marian, którzy brali udział w pierwszych pięciu Zawodach „Szlakiem Kadrówki" w latach 1924—1928.

I wśród tych Obywateli, którzy maszerowali w I-szych zawodach „Szlakiem Kadrówki" w r. 1924, a więc 15 lat temu i brali udział w marszach następnych — powstała myśl, by zebrać się w tym roku w Oleandrach krakowskich i odbyć jeszcze ten XV „jubileuszowy" marsz. Nie pójdą oni już wprawdzie dla nagród, rekordów nie ustanowią, ale chcą jeszcze raz przejść historyczny szlak i uczcić w ten sposób po żołniersku 25-tą rocznicę wkroczenia Strzelców do Kielc.

Niewątpliwie za inicjatywą Krakowa pójdą obywatele z Warszawy, Katowic, Przemyśla, Wieliczki i Bochni, którzy odbyli I Marsz „Szlakiem Kadrówki" w roku 1924 i przyjadą do grodu podwawelskiego, by razem w zbiorowej grupie wymaszerować w dniu 6 sierpnia 1939 z Oleandrów historyczną trasą Pierwszej Kompanii Kadrowej!....

Kraków, w czerwcu 1939.

Marian Krawczyk
podchor. Z. S.



Na szlaku „Kadrówki" — Kraków - Kielce.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

POLSKA — WŁOCHY W LEKKIEJ ATLETYCE

W Bergamo we Włoszech odbyły się ub. niedzieli kobiece zawody lekkoatletyczne Polska — Włochy. W punktacji ogólnej zwyciężyły Włoszki w stosunku 51:53. Polki odniosły trzy zwycięstwa indywidualne, a to w kuli Flakowiczówna 12.83 m., w dysku Cejzikowa 39.43 m. oraz w skoku wdal Słomczewska 5.52 m.

KOLARSKI WYŚCIG DO MORZA.

W dniu 26 b. m. rozpoczął się z Warszawy sześcioetapowy wyścig kolarski Warszawa — Gdynia — Warszawa pod nazwą „Wyścig do morza". Impreza ta związana jest z dniami L. M. i K. Trasa wyścigu wynosi w całości około 1000 km. Zawodnik, pierwszy przybywający do Gdyni pobiera do specjalnej urny wodę z morza, którą następnie ma zaszczyt po powrocie do Warszawy wręczyć Panu Prezydentowi R. P. W zawodach bierze udział 40 zawodników. Trasa biegu prowadzi przez następujące miasta: Brodnica, Starogard, Gdynia, Bydgoszcz, Kutno, Warszawa.

JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ LONDYNU

W zawodach tenisowych o mistrzostwo Londynu mistrzyni Polski Jędrzejowska pokonała w finale Angielkę Sperling. Tym sposobem Jędrzejowska poraz czwarty zdobyła mistrzostwo Londynu.

GRY O MISTRZOSTWO LIGI.

W piłkarskich grach ligowych ostatnie niedzielne rozgrywki przyniosły wyniki: Polonia — Wisła 5:4, Pogoń — Union Touring Łódź 2:1, Warta — Garbarnia 5:0, Ruch — Cracovia 5:2, AKS — Warszawianka 0:0.

GRY PIŁKARZY O WEJŚCIE DO LIGI

W grach wstępnych o wejście do Ligi osiągnięto następujące wyniki: Starachowice — ŁKS Łódź 2:1, Gryf (Toruń) — Legia (Poznań) 3:2, Fablok (Kraków) — Unia (Sosnowiec) 3:2, Junak (Drohobycz) — Unia (Lublin) 6:0, Strzelec Górka (Stanisławów) — PKS (Łuck) 3:2, Śmigły (Wilno) — Ognisko (Brześć) 6:0.



STRZELCZYNI

Strzeleckie Wilno przysposabia kobiety do obrony kraju

Pierwszą organizacją na terenie Wilna, która przystąpiła do przeszkolenia kobiet do obrony kraju był Zw. Strzelecki.

Inicjatywę zorganizowania kursów p. d. o. k. podjął Wydział Pracy Kobiet z kierowniczką Podokręgu Z. S. ob. Łukaszewiczową na czele. W krótkim czasie uruchomiono 5 kursów, w tym dwa sanitarne, dwa łączności i jeden masowego gotowania dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych; zmoblizowano najlepszych prelegentów, m. in. lekarzy i profesorów U. S. B., którzy bez wahania zobowiązali się przeprowadzić szereg wykładów. Najpiękniejsze sale stały do dyspozycji, Czerwony Krzyż zaprojektował program kursu, należało tylko posegregować kandydatki.

Na apel strzelczyń żywo zareagowały wilnianki.

W ciągu paru tygodni drzwi Komendy Podokręgu dosłownie się nie zamykały. Dopytywano się, jakie tu będą kursy, kiedy się rozpoczną.

— Proszę mię zapisać na kurs sanitarny — prosiła jedna z kandydatek — mój mąż był na wojnie, a teraz na mnie kolej. A inna:

— I mnie proszę zapisać na sanitarny, mój mąż jest wojskowym lekarzem, i już mu zapowiedziałam, że z nim lub bez niego pójdę na front.

Zgłosiło się 516 osób na kursy sanitarne i około 100 na kursy łączności i masowego gotowania.

Z ogólnej liczby kandydatek na pierwszy kurs zostało przydzielonych 150.

Otwarcia tego kursu dokonali: przedstawiciel P. C. K., kierowniczka ob. Łukaszewiczowa w obecności członkiń i członków Komendy Podokręgu Z. S. Na kurs ten zostały skierowane kandydatki z wykształceniem średnim i wyższym, oraz akademiczki.

Kurs obejmował wykłady teoretyczne i praktykę szpitalną.

Dnia 11-go maja rozpoczął się drugi kurs sanitarny, liczący 390 uczestniczek. Program pierwszego dnia wypełniły przemówienia okolicznościowe: ob. Łukaszewiczowej, dr. Bonasiewicza, przedstawiciela P. C. K. i kpt. Pittnera, komendanta Podokr. Z. S.

Pierwszy wykład wygłosił dr. Sylwanowicz, prof. Wydziału medycznego U. S. B.

W kursie łączności, który rozpoczął się 24 maja brało udział 30 uczestniczek a w kursie masowego gotowania, rozpoczętym 26 maja — 19 kobiet.

W ślad za Związkiem Strzeleckim inne organizacje kobiece w Wilnie niebawem zorganizowały kursy podobnych typów.

Wilno jest niewielkim odcinkiem naszego kraju, ale już nadchodzą wiadomości z całej Polski, nawet z głębokiej prowincji o tym, że kobiety z zapałem przystąpiły do akcji pogotowia obronnego.

STRZELCZYNIE Z NISKA DLA POBOROWYCH.

Przez osiem dni od 30 maja do 7 czerwca b. r. strzelczynie z Niska prowadziły herbaciarnię dla poborowych, przyczyniając się swoją pracą do tak pożytecznej akcji oświatowo - kulturalnej.



Strzelczynie z Niska.

ŻYCIE STRZELECKIE

AKADEMIA POLSKO - RUMUŃSKA.

Z okazji święta młodzieży rumuńskiej oraz 9 rocznicy objęcia tronu przez króla Karola II-go, odbyła się w dn. 8 b. m. na terenie Samodzielnego Oddziału Sztabowego Mł. Pionierów Z. S. w Warszawie, uroczysta akademia polsko-rumuńska.

Na akademię przybyli członkowie ambasady z p. radcą Dimitrescu i płk. Pelimon attache wojskowym na czele oraz ob. ppłk. Rosołowski Kmdt Okręgu Nr. 1 Z. S., Zarząd, Korpus Oficerski, rodziny i Strzelcy S. O.

Na udekorowanym flagami polskimi i rumuńskimi dziedzińcu, ustawiła się kompania honorowa ze sztandarem i orkiestrą, która hymnem rumuńskim powitała przybyłych gości.

Pan radca Dimitrescu, po przyjęciu raportu, powitał kompanię po polsku, słowami „Czołem kompania".

Następnie udano się do przystrojonego we flagi i zieleń lokalu oddziałowego. Przy wejściu pan radca powitany został przez Zarząd Oddziału z ob. ob. prezesem Radwańskim i wiceprezesem Wierzbicką. Przy powitaniu została mu wręczona wiązanka kwiatów przewiązana wstążkami o barwach rumuńskich.

Akademię zagaił komendant Sam. Oddz. st. komp. Budzyński, przedstawiając historię prac zbliżenia polsko-rumuńskiego na terenie Oddziału. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć króla i młodzieży rumuńskiej. Następnie p. insp. Kański z T-wa Polsko-Rumuńskiego, wygłosił prelekcję na temat znaczenia dnia 8 czerwca dla Królestwa Rumunii.

W części koncertowej akademii udział wzięli pp. Halina Balińska (skrzypce), Małgorzata Pehr (śpiew), Marysia Łebkowska (fortepian) oraz członkowie Zespołu Scenicznego i orkiestra Oddziału.

Na zakończenie akademii, zabrał głos pan radca Dimitrescu, przemawiając o znaczeniu zbliżenia bratnich narodów.

POWIATOWY ZJAZD DELEGATÓW Z.S. W KATOWICACH

Dnia 11 czerwca b. r. odbył się VII Powiatowy Zjazd Delegatów oddziałów Z. S. Powiatu Grodzkiego Katowice. Po mszy św. złożono wieniec pod pomnikiem Nieznanego Powstańca. W sali posiedzeń komendant grodzki ob. Wita odczytał Rozkaz I Marszałka z dnia 6.VIII. 1914 r. do strzelców. Przewodniczącym Zjazdu wybrano ob. Stankiewicza. Po wyborze prezydium i przemówieniach gości — wygłosił referat ob. Ferencowicz. Odczytano protokół z ostatniego zjazdu oraz sprawozdania. Do nowego zarządu zostali wybrani jednogłośnie: prezes ob. Ferencowicz Leon, członkowie: ob. ob. Czyżyk Józef, Denis Maksymilian, Sapok Serafin, Wicherkiewiczowa Jadwiga, Mistelska Maria, Szkudlarz Stanisław, wiceprezydent miasta, Kansy Stefan.



Dostojnicy rumuńscy przed frontem Oddziału Mł. Pionierów Z. S. w Warszawie.

Po uchwaleniu preliminarza i planu pracy na rok przyszły nastąpiło przyrzeczenie nowoobranego zarządu powiatu. Uchwalono przyznać ob. Prażmowskiemu godność członka zasłużonego Powiatu, a członków zasłużonych oddziałów ob. ob. Matuli, Szajnowskiemu, Kellerowi, Biniszkiewiczowi.



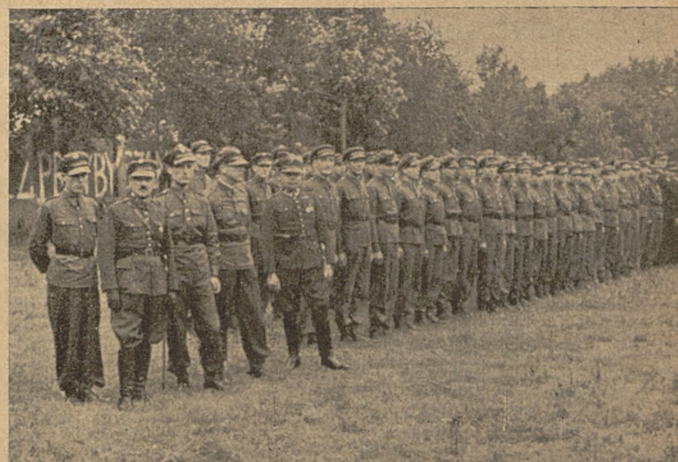
Komendant Główny Z. S. rozmawia ze strzelcami na Śląsku Zaolziańskim.

STRZELCY W GMINIE ZAOSTROWIECZE.

Staraniem Oddz. Z. S. Zaostrowiecze postawiono w czerwcu b. r. w lesie Dębniaki krzyż - pomnik, ku czci powstańców 1863 r. Na poświęcenie krzyża przybyły 2 komp. KOP-u i okoliczna ludność w liczbie ok. 1.500 osób. Na terenie pododdziałów gminy Zaostrowiecze zorganizowany został konkurs dobrego czytania. Do egzaminu stanęło 6 zespołów, w tym 1 zespół żeński i zespół strzelczyków. Najlepsze zespoły nagrodzone zostały książkami.

Zostały zorganizowane niedawno 2 nowe pododdziały: żeński w M. Ostrawczycach i męski w Wielkich Ostrawczycach.





Dn. 29.V b. r. Komendant Główny Z. S. ob. płk. Tunguz - Za wiślck odbył inspekcję oddziałów Z. S. na Śląsku Zaolziańskim, w związku z czym odbyła się we Frysztacie koncentracja strzelców z powiatów: Orłowa, Frysztat i Bogumin. Na zdjęciach widzimy oddziały strzeleckie w czasie inspekcji.

ZJAZD DELEGATÓW Z. S. POWIATU BIELSKIEGO.

Dnia 14-go maja b. r. w Jaworzu odbył się Zjazd Delegatów Z. S. powiatu bielskiego na Śląsku. Zjazd uczcił pamięć Marszałka Piłsudskiego złożeniem wieńca przed Jego pomnikiem. Tam również odbyło się uroczyste złożenie przyrzeczenia organizacyjnego przez orlęta, strzelców i strzelczynie, oraz wręczenie dyplomów ochotnikom Legionu Zaolziańskiego, rekrutującym się ze Zw. Strzeleckiego.

Uroczystość zakończyła defilada, poczem nastąpiło otwarcie zjazdu.

Ze sprawozdań Zarządu wynika, że praca dała w ubiegłym roku dodatnie rezultaty: powstały nowe 4 oddziały. Stwierdzono także wzrost zainteresowania się społeczeństwa sprawami Zw. Strzeleckiego. Zjazd udzielił ustępującemu Zarządowi absolutorium i nadał godność Członka Zasłużonego ob. ob. prezesowi inż. Cienciale, wiceprezesowi dyr. Wadoniowi, komendantowi Powiatu por. Kubaczce i dr. Schmidowi. Nowe władze Zarządu Powiatu wybrano w następującym składzie: prezes inż. Eryk Cienciała, wiceprezes dyr. Jan Wadoń, sekretarz kpt. ss. Pallas Stefan, skarbnik Rakete Leon, kier. P. K. Żagórska Bogusława.

WYCIECZKA ODDZIAŁU Z. S. BORY.

W dniu 27.V. b. r. wyruszyła z Jaworzna wycieczka złożona z 6 motocyklistów i 6 pilotów szybowcowych, członków Oddziału Z. S. Jaworzno—Bory do Mościc na Raid Gwiaździsty, organizowany przez Klub Motocyklowy Z. S. Mościce z okazji zawodów balonowych o puchar im. płk. Wańkowicza. Wycieczkę przyjął Oddział Z. S. Mościce bardzo serdecznie, zapewniając kwatery i wyżywienie. Po zgłoszeniu się na mecie Raidu Motocyklowego w dniu 28. maja w godzinach rannych wycieczka ruszyła w dalszą drogę do Pilzna, gdzie na grobie patrona swego oddziału kpt. Stanisława Króla - Kaszubskiego złożyła wieniec z szarfami strzeleckimi i regionalnymi, poczem złożyła wizytę w świetlicy strzelczyń w Pilznie. Po zwiedzeniu miasta wycieczka wróciła do Mościc i była obecna przy starcie balonów.

ODPRAWA WYSZKOLENIOWA Z. S. WE WŁOCŁAWKU.

Dn. 18 czerwca b. r. odbyła się we Włocławku ogólno-powiatowa odprawa prezesów, komendantów i referentów wychowania obywatelskiego ze wszystkich oddziałów Z. S.

Na odprawę przybyli: starosta powiatowy inż. Gajzler, wice-starosta Sękowski, komendant Okręgu VIII Z. S. w Toruniu ob. mjr. Wadas oraz reprezentujący komendanta miejscowego garnizonu — mjr. Kunda.

Po nabożeństwie w katedrze rozpoczęły się obrady, które zagaił prezes powiatu Z. S. ob. Tuz. Z kolei wygłoszono referaty: „Praca wychowawcza w świetlicach", „Przewodnictwo młodych w pracy wychowania obywatelskiego" i „Przygotowanie orląt strzeleckich".



Orlęta Z. S. pow. Bielsko w defiladzie.

Po przerwie odbyła się dyskusja nad omawianymi w referatach zagadnieniami, poczym komendant Okręgu Z. S. ob. mjr. Wadas wygłosił dłuższe przemówienie instrukcyjne, a komendant Powiatu ob. komp. Zawidzki omówił sprawy wyszkoleniowe.

ZE SCENY Z. S.

Sekcja teatralna Oddziału Z. S. w Kutach, pod reżyserią ob. Mazura St. odegrała dnia 4 czerwca b. r. 3-aktową krotochwilę Władysława Jastrzębiec - Zalewskiego p. t. „Wabik". Czysty dochód w kwocie 150 zł. został przekazany dnia 9 czerwca b. r. na F. O. N. Publiczność z wielkim aplauzem przyjęła odegraną sztukę, wynagradzając grającym huraganem oklasków.



Zespół amatorski Z. S. w Kutach

ZJAZD POWIATOWY Z. S. W WOŁOŻYNIE.

Dn. 18.VI b. r. odbył się w Wołożynie doroczny Zjazd powiatowy delegatów Z. S.

W Zjeździe udział wzięli m. in. starosta powiatu, przedstawiciele wojska oraz delegaci współpracujących z Z. S. organizacyj.

Po złożeniu sprawozdań wybrano nowy Zarząd z dotychczasowym prezesem Z. S. ob. Wiąckiem na czele.

Zjazd zakończono wysłaniem depeszy hołdowniczej do Pana Marszałka Śmigłego-Rydza.

KURS SANITARNO-RATOWNICZY W JÓZEFOWIE

W czasie od 14 — 21 maja b. r. przy żeńskim Pododdziale Z. S. w Józefowie, gm. Szczebro-Olszanka, odbył się kurs sanitarno-ratowniczy, w którym poza członkiniami Pododdziału Z. S. wzięło udział 29 słuchaczek, ukończyło zaś kurs i świadectwo otrzymało 35 słuchaczek.

* * *

Pododdział Z. S. w Józefowie acz kolwiek liczebnie mały i mimo, że członkowie jego nie są zamożni, zadeklarował na F.O.N. 2 bony P.O.P.







Z wycieczki Oddziału Z. S. Jaworzno - Bory: 1) Przed startem do raidu motocyklowego. 2) W drodze na mogiłę kpt. Króla-Kaszubskiego. 3) Złożenie wieńca.



ZEMSTA STRZELECKA

— Jak tu ma być dobrze — mówił Grzegorz Sarkała — kiedy dziś wszystko przeciwko człowiekowi się obraca! Podatki płać, szarwarki odrabiaj, a tu coraz gorzej i gorzej. A ten rząd zamiast człowiekowi dopomóc, to wciąż jakieś nowe dziwy wymyśla, że już wyżyć trudno! — Stare drogi, co to nimi nasze ojce i dziady jeździli — nie dobre, — ano buduj szosy, czyli te autostrady! — Koniem to i strach teraz wyjechać, bo to pełno tych różnych samochodów; nakurzy toto, konia spłoszy i jeszcze naurąga, że niby na złą stronę drogi szkapa wlazła... A zrozumienia człowiek znikąd nie ma, bo naród ze wszystkim otumaniony. Już taki pędrak, co to mu prawie gęsi pasać, też się mądrzyć potrafi, że to w szkole uczony i tego radia się nasłuchał. Ba, toć i kobiety shardziały, chodzą po tych tam „kółkach“ i organizacjach i w głowie im się tylko przewraca, starego gospodarza chciałyby uczyć — skaranie boskie — powiadam!

Tak to Grzegorz zrzędził, kiedy się tylko dało, osobliwie zaś przy gorzałce, szukając snać w tych narzekaniach pociechy na swoje strapienia. Ale najbardziej obruszał się na strzelców. Bo kiedy inni słuchali Grzegorza cierpliwie, strzelcy nie mieli litości...

— Nie róbcie z siebie ofiary losu, Grzegorzu, — powiedział mu kiedyś sekcyjny Stasiek — najłatwiej narzekać, — to potrafi każdy. Ciekawy jestem, jakby ta nasza Polska wyglądała, gdyby rządzili tacy, jak wy. Przecież wasza własna gospodarka — to jeden obraz nędzy i rozpaczy. Chałupa wali się, inwentarz plącze się po warzywniku, ba i po izbach go pełno, z gnojówki zaraza na całą wieś cuchnie, narzędzi brak, wóz rozklekotany ledwie się na tych drutach trzyma — jeden wstyd! A krytykować rządy i porządki w Polsce tak wam łatwo przychodzi! — Zróbcie naprzód ład u siebie!

Te prawdy, które Stasiek wygarnął Grzegorzowi przy kilku gospodarzach, były powodem jego ostatecznej niechęci do strzelców.

— Łaciate wojsko — wydziwiał — mądrale — widzicie ich!

Przeszkadzał też strzelcom, jak mógł. Zabronił im odbywać zbiórki, na skrawku jego nieużytków, źle o nich opowiadał i podburzał przeciw nim innych gospodarzy.

Wreszcie strzelcy postanowili z tym skończyć; obmyślili zemstę.

Razu pewnego, gdy Grzegorz zasiedział się w piwiarni i swoim zwyczajem zrzędził na świat cały, wtargnęli gromadą do jego zagrody.

Próżno lamentowała Grzegorzowa, przestraszona takim najściem. Nasi chłopcy, nie pytając nikogo raźno wzięli się do roboty. Ten już siedział na dachu, łatając dziury, przez które deszcze do izby zaciekały, inni ogradzali warzywnik, tamten krzątał się koło naprawy sprzętów gospodarskich, ktoś znowu przekopywał rów, mający osuszyć gnojówkę...

Kiedy zaalarmowany Sarkała przybiegł, robota była w pełni.

Teraz już i Grzegorzowa oprzytomniała. Zrozumiała, co się to dzieje, a że i ona nie raz gorzko na niedbalstwo swego chłopa płakała, poczęła go zawstydzać, ile wlezie.

Ale nie tylko ona, bo cała wieś wzięła Sarkałę na języki. Podobno to pomogło. Mówiono nam, że od tej pory zmienił się bardzo; przestał biadolić i wziął się jakoś do rzetelnej roboty.. Taka to była zemsta strzelecka...

WAGANT.





Wskazania na lipiec

W polu.

Rozpoczynamy sprzęt żyta, gdy ziarno jest świdowate, gdy się już łamie na paznokciu. Najładniejsze żyto przeznaczamy do siewu; to żyto zostawiamy dłużej w polu i sprzątamy wtedy, gdy ziarno jest twardsze. Jęczmień przed zwózką dobrze dosuszamy, a także wszystkie zboża przerośnięte wsiewkami. Owsa nie pozostawiamy na garściach.

Ściernisk bez wsiewek nie należy wypasać, ale zaraz podorać i zasiać łubin, peluszkę, rzepą ścierniskową, lub gorczycę białą.

W lipcu siejemy powtórnie zielonki na paszę lub na kiszonki. Kończymy pielenie buraków, kapusty, kukurydzy, i okopywanie ziemniaków. Niszczymy wszędzie osty i wszelkie chwasty.

W sadzie.

Zbieramy i niszczymy opadające owoce. Niszczymy gąsienice. Zakładamy na pniach drzew opaski chwytne ze słomy, papieru lub szmat i opaski te zmieniamy co dwa tygodnie, a zdjęte opaski palimy.

Drzewa owocowe podlewamy gnojówką, przywiązujemy mocno do palików, a gałęzie obciążone podpieramy, gdy owoców zbyt wiele, to je przerywamy. W warzywniku zbieramy ogórki. Przeglądamy kapustę i niszczymy liszki i jajeczka bielinka kapustnika, jeżeli się na niej pojawią. Gdy bober przekwitł i uformował dolne strąki, wtedy przycinamy wierzchołki, aby lepiej obrodził.

Przy inwentarzu.

Inwentarz pasiemy na pastwiskach, nie na ścierniskach. Nie można paść inwentarza świeżym owsem, ani żytem. Żytem można paść, ale tylko moczonym. Bydło dokarmiać koszoną zielonką, kiszonką, lub marchwią i burakami z przerywki. Należy pamiętać o niebezpieczeństwie zarażenia różycą nierogacizny (patrz Nr. 22 „Strzelca“ 1938 r. Różyca świń).

Dobrze jest wywozić drób na rżyska i podorywki, aby niszczył szkodniki.

Ogólne.

Przygotowujemy wozy i części zapasowe, które mogą ulec uszkodzeniu. Przygotowujemy także kosy, grabie, wi-

dły, oraz płachty do zwózki zboża. Zaopatrujemy się w nawozy sztuczne. Przerabiamy komposty i przesypujemy dobrze ziemią.

Gospodynie kwaszą teraz ogórki na żniwa, a przez całe lato zwracają pilną uwagę na pożywienie tak dorosłych jak i dzieci. Nie wolno jeść niedojrzałych lub niemytych owoców, oraz nie wolno pić surowej wody, gdyż nieprzestrzeganie tego jest bardzo często przyczyną wielu ciężkich chorób zakaźnych.

GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE

z dnia 23 czerwca 1939 r.

Pszenica jednolita	27.50— 28.00
Pszenica zbierana	27.00— 27.50
Żyto I stand.	15.25— 15.50
Jęczmień I stand.	18.75— 19.00
Jęczmień II stand.	18.50— 18.75
Owies I stand.	19.00— 19.50
Owies II stand.	18.75— 19.00
Gryka	21.75— 22.25
Mąki pszenne	21.50— 48.00
Mąka pastewna	17.50— 18.50
Mąka razowa	20.50— 21.00
Mąka śrutowa	14.25— 14.75
Mąka ziemniacz. „superior"	32.00— 33.00
Otręby pszenne grube	12.00— 12.50
Otręby średnie i miałkie	11.00— 11.50
Groch polny	28.00— 30.00
Groch Victoria	39.00— 42.00
Groch zielony	33.00— 35.00
Wyka jara	22.50— 23.50
Peluszka	25.00— 26.50
Łubin niebieski	11.25— 11.75
Łubin żółty	14.75— 15.25

Poradnik Prawny

O USTAWOWYM PRAWIE ZASTAWU W STOSUNKU DO LOKATORA (NAJEMCY)

Można śmiało powiedzieć, że między gospodarzem a lokatorem najwięcej istnieje sporów na tle zaległego komornego. Gospodarzowi przy tym jak i w ogóle każdemu, kto wynajmuje jakieś pomieszczenie (np. stragan), służy pewne prawo nawet jeszcze przed wystąpieniem do sądu o komorne. Mianowicie, aby zapewnić sobie zapłatę zaległego czynszu, nie dłużej jednak, niż za rok może on zatrzymać (wziąć w zastaw) ruchomości, znajdujące się w wynajętym pomieszczeniu; i to nie tylko ruchomości, należące do samego lokatora, ale również ruchomości, należące do członków rodziny, którzy u lokatora mieszkają, o ile oczywiście przedmioty te nie są wyjęte spod egzekucji, np. przedmioty kultu religijnego, narzędzia niezbędne do pracy i t. d. (patrz zresztą Nr. 50 „Strzelca" z 1938 r.) To t. zw. ustawowe prawo zastawu służy wyłącznie na zabezpieczenie komornego lub czynszu najmu i to jedynie już zaległego. Nie może więc z tego uprawnienia skorzystać gospodarz celem zabezpieczenia np. zwrotu pożyczki, jaką lokatorowi udzielił lub zabezpieczenia komornego, które się jeszcze nie należy. Zabepieczyć w ten sposób można tylko komorne zaległe nie dłużej niż rok. Prawo zastawu powstaje na ruchomościach, a więc meblach, bieliźnie, odzieży i t. d. lokatora (najemcy) i członków jego rodziny z nim razem mieszkających. Będą to zarówno krewni (bracia, siostry, rodzice, bracia stryjeczni i t. d.) jak i powinowaci (rodzina żony) i to bez względu na to, czy to są krewni lub powinowaci bliscy albo dalsi. Przy ustalaniu, czy dany członek rodziny mieszka razem z lokatorem należy wziąć pod uwagę, czy posiada w tym mieszkaniu swoje meble, ruchomości, odzież i t. d., oraz, czy w tym mieszkaniu nocuje. Nie dotyczy to takiego krewnego, który tylko, jako gość przebywa w pomieszczeniu najemcy przez krótki okres czasu. Nie ma natomiast gospodarz (wynajmujący) prawa zastawu na ruchomościach służby lub osób obcych. Gdyby lokator (najemca) chciał wynieść ruchomości z pomieszczenia, jakie wynajmował, to gospodarz może się temu sprzeciwić i zatrzymać rzeczy na własną odpowiedzialność, dopóki zaległy czynsz nie będzie zapłacony. Zatrzymanie polegać będzie na zastosowaniu siły własnej lub odpowiednich środków jak np. zamknięcie bramy. Zatrzymanie jest jeszcze dopuszczalne, chociaż rzeczy wyniesiono z mieszkania o ile znajdują się w sieni, podwórzu, na schodach. Natomiast gdy rzeczy wyniesione zostały poza bramę domu, nie można ich już zatrzymać. Te same uprawnienia (prawo zastawu) służą lokatorowi w stosunku do sublokatora.

L. K.

Apel

Dnia 3.VII o godz. 20 m. 35 — zostanie wygłozsony przez radio apel do strzelców w sprawie służby rolniczej.

Władze Zw. Strzeleckiego wzywają członków organizacji do zbiorowego wysłuchania tej audycji.

Do niniejszego numeru „Strzelca" dołączamy jako bezpłatny dodatek broszurę Kazimierza Ryzińskiego p. t. „Człowiek charakteru i czynu".

Program radiowy

NIEDZIELA — dn. 2.VII. 11.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 14.45 „Czytamy Mickiewicza" — „Pan Tadeusz" — I księga. 15.00 Audycja dla wsi. 17.15 „Kto odpowie?" 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 „Klub Pickwicka" — wiecz. VIII — „Więzienie za długi". 21.15 Koncert rozrywkowy. W przerwie: Skecz — „Rozalio idź otworzyć".

PONIEDZIAŁEK — dn. 3.VII. 8.15 „Towaroznawstwo podstawą obsługi klienta" — pogadanka dla kupców. 14.45 „Triumf Zawiszy Czarnego" — słuchowisko dla młodz. 16.20 Popularna muzyka jugosłowiańska. 18.30 Sonety Petrarki — audycja muzyczno-słowna. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 „Przy wieczerzy" — koncert z Poznania. 20.25 Audycja dla wsi. 21.50 „Echa mocy i chwały".

WTOREK — dn. 4.VII. 8.15 „Uczmy się pływać" — dialog. 14.45 „Życie lasu" — pogadanka dla młodzieży. 17.00 Muzyka taneczna. 19.00 Audycja dla robotników. 20.25 Audycja dla wsi. 21.00 Koncert Muzycznego Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego — transm. z Krzemieńca. 22.00 „Z perspektywy ćwierćwiecza" — „Realizacja zobowiązań międzynarodowych" — odczyt.

ŚRODA — dn. 5.VII. 14.45 „Nasz koncert" — audycja dla dzieci. 16.50 „Co się dzieje w gniazdach: „Skarb w gniazdku" — pogadanka. 19.00 „Klub

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, Myśliwiecka 3, tel. 8.73-44,** Konto P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 11 zł. — półrocznie 6 zł. — kwartalnie 3 zł. Zagranicą 50% drożej.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 1.00; w tekście o 50% drożej; wysokość szpalty — 260 m/m., a szerokość 55 m/m. Za terminowy druk i treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: *Roman Goldman.* Wydawca: *Zarząd i Komenda Główna Z. S.*

Druk. „KADRA", Warszawa, ul. Długa 50, tel 11-86-30.

Pickwicka" — wiecz. IX — „Jak się to wszystko skończy?". 19.30 „Przy wieczerzy" — koncert Małej Orkiestry. 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 Audycja dla wsi.

CZWARTEK — dn. 6.VII. 14.45 „Wojsko polskie: Dzielny piechur" — aud. dla młodzieży. 16.45 Budownictwo wi i polskiej: „Huculszczyzna" — odczyt. 18.00 „Echa mocy i chwały". 19.00 Juliusz Słowacki: Fragmenty z „Listów z podróży". 20.25 Audycja dla wsi. 21.00 „Letni wieczór przed domem Fryderyka Chopina" Transmisja z Żelazowej Woli. 21.40 Niesamowite historie: „Złoty garnek". 23.05 Koncert muzyki góralskiej.

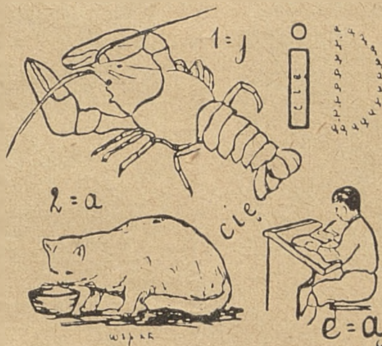
PIĄTEK — dn. 7.VII. 14.45 „Życie lasu" — pogadanka dla młodzieży. 19.00 „Książki do których się wraca" — „Lalka". 19.30 „Przy wieczerzy" — koncert z Wilna. 20.25 Audycja dla wsi. 21.00 „Opowieść o Schubercie". 22.00 „Z czego żyje pisarz" — dialog F. Goetla i K. I. Gałczyńskiego.

SOBOTA — dn. 8.VII. 8.15 „Tam, gdzie tańczyły niedźwiedzie" — reportaż ze Smorgoń. 14.45 Słuchowisko dla dzieci: „Jak się żabie wydawało, że najpiękniej śpiewa". 16.50 „Co się dzieje w gniazdach Ciepło rodzinne" — pogadanka. 19.00 „Charaktery" — „Stefania ma za dużo sił" — powieść mówiona H. Boguszewskiej i J. Kornackiego. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 Melodie ziemi polskiej: „Za czasów Sabały" — koncert. 20.25 Audycja dla wsi.



ZADANIE NR. 37

Rebus



Powyższy rebus jest bardzo łatwy do odgadnięcia; stanowi on znane przysłowie.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 16 lipca. Jako nagrodę Redakcja przeznacza wieczne pióro.

ZADANIE NR. 38.

W pewnym obozie Z. S., między orlętami, był jeden orlak ogromny śpioch. I to jego śpiochostwo nasunęło chłopcom myśl, żeby obliczyć, ile lat prześpi każdy z nich do chwili wstąpienia do wojska, to jest przez 21 lat życia, jeżeli przyjmą, że przeciętnie śpią 8 godzin na dobę.

Ci z orląt, którzy nie byli na tym obozie i nie obliczali przespanych lat, niech teraz obliczą i odpowiedzą.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 16 lipca. Jako nagrodę Redakcja przeznacza książeczkę P. K. O. z wkładem zł. 3.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 32.

„Cieszmy się słońcem"

Nadesłano 78 odpowiedzi, w tym jedną nieprawidłową. Piłkę do siatkówki wylosował Piątek Bolesław orlę z Oddziału Maczki. Wszystkim orlętom z Oddziału Maczki życzymy zdrowej i miłej zabawy wygraną przez Piątka Bolesława piłką.

* * *

Ligendza Mikołaj orlę z Makoszowy Redakcja przyznaje nagrody drogą losowania, ale tylko za dobrze rozwiązane zadania, a ty w zadaniu Nr. 31 źle obliczyłeś cenę kuraka. Na przyszłość będziesz obliczał lepiej — prawda? Ale gorsze niż złe obliczenie zadania jest to, że zraziłeś się niepowodzeniem. Nie „orlęca" to rzecz tak prędko ustępować przed trudnościami. A jeżeli nie masz pieniędzy na przesyłanie odpowiedzi każdego zadania, to możesz przesyłać po 2 lub 3 odpowiedzi na jednej karcie.

W A C U Ś B Ą K Z A W S Z E U P R Z E J M Y...

1

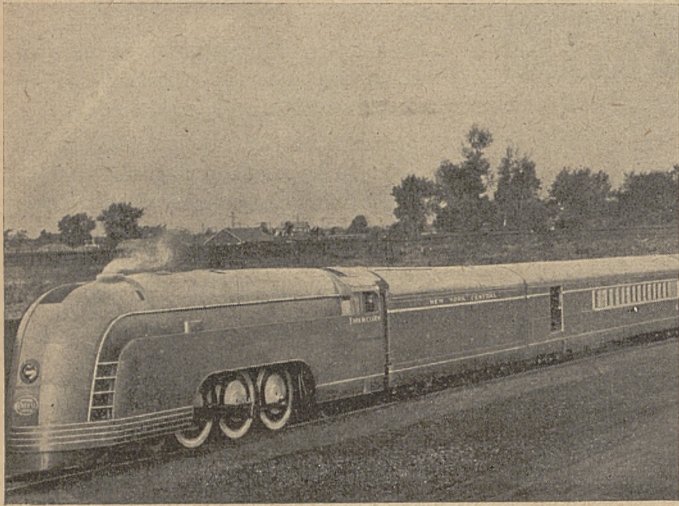
2

3

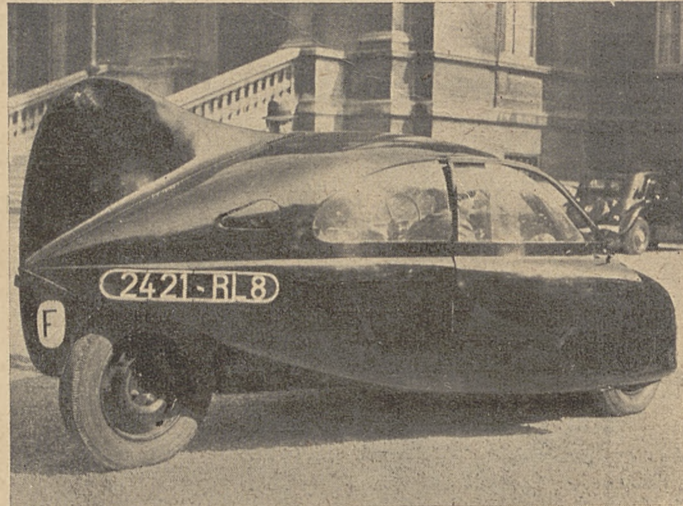
4.

AK.

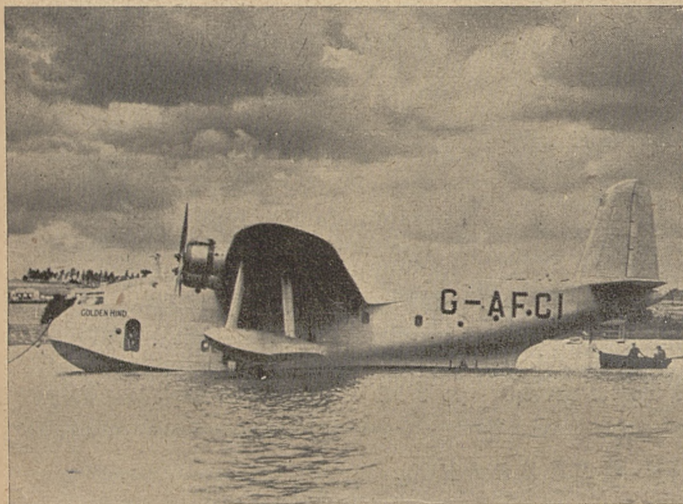
Zdobycze techniki naszych czasów



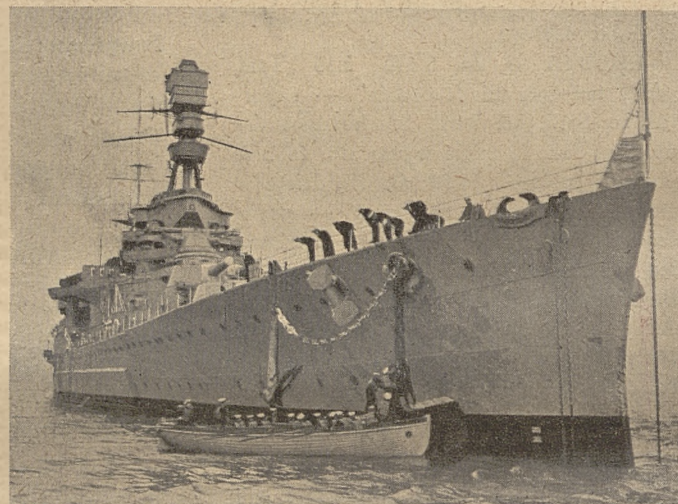
Nowoczesna amerykańska lokomotywa.



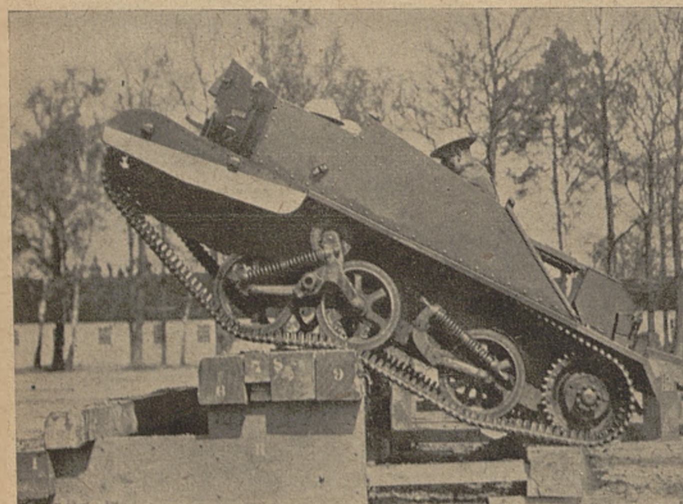
„Samochód przyszłości" o znakomitych liniach opływowych.



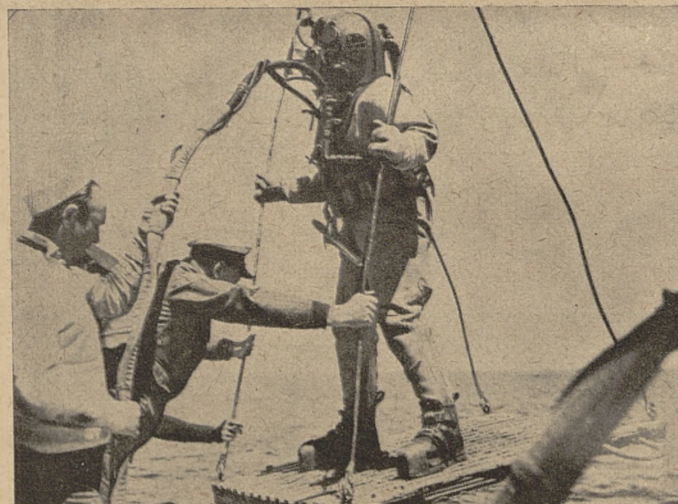
Hydroplan transatlantycki na 100 pasażerów.



Krążownik liniowy marynarki angielskiej.



Czołg — groźna broń nowoczesna.



Nurek głębinowy w skafandrze.